

# Andrzej Kabat

---

## Tożsamość rodzajowa przestępstw i jej kryteria w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

---

Palestra 11/12(120), 44-53

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Tożsamość rodzajowa przestępstw i jej kryteria w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Pojęcie „przestępstwo tego samego rodzaju” najczęściej łączy się z przepisami dotyczącymi odpowiedzialności karnej recydywistów. W polskim ustawodawstwie karnym spotykamy je w art. 60 § 1 k.k., w art. 51 k.k.W.P., w art. 2 ustawy z dnia 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, w art. 25 § 1 lit. a) ustawy karnej skarbowej oraz w art. 2 § 2 ustawy z dnia 29 maja 1957 r. o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności.

W wymienionych przepisach ustawodawca nie określił tego, co należy rozumieć przez to pojęcie.<sup>1</sup> Sprawę tę pozostawiono nauce prawa karnego oraz orzecznictwu Sądu Najwyższego.

W doktrynie powszechnie przyjmuje się, że przestępstwami tego samego rodzaju są czyny skierowane przeciwko takiemu samemu przedmiotowi ochrony karnej.<sup>2</sup> Uznaje się, że tożsamość rodzajowa przestępstw zachodzi także wtedy, gdy jeden czyn wystąpił w postaci zjawiskowej, a drugi w formie dokonanej.<sup>3</sup> Istotne jest bowiem to, że w obu wypadkach działanie sprawcy skierowane było przeciwko takiemu samemu przedmiotowi ochrony prawnokarnej.

O tym, jakiego rodzaju dobro prawne ma być chronione przez daną normę, decyduje ustawodawca. W poszczególnych rozdziałach części szczególnej kodeksu karnego, a najczęściej także w ustawach szczególnych, zgrupowane są przepisy chroniące to samo dobro. Jego rodzaj określają tytuły rozdziałów, które — jak podkreślił Śliwiński — są także częścią ustawy.<sup>4</sup>

Najczęściej więc przestępstwa umieszczone w tym samym rozdziale kodeksu karnego lub w ustawie szczególnej będą czynami tego samego rodzaju. Od zasady tej są jednak wyjątki. Może się bowiem zdarzyć, że w jednym rozdziale zostaną zgrupowane przestępstwa chroniące kilka dóbr. Przykładem może tu być

1 Definicję taką spotykamy w k.k. brazylijskim z 1940 r. Stosownie do art. 47 § 2 tego kodeksu, przez przestępstwa tego samego rodzaju należy rozumieć czyny przewidziane w tym samym przepisie, jak również przewidziane w innych normach, lecz wykazujące te same cechy ze względu na uzasadniający je stan faktyczny (*im Hinblick auf die sie begründenden Sachverhalte* — autor korzystał z tłumaczenia niemieckiego) bądź pobudki, którymi kierował się sprawca przy ich popełnieniu.

<sup>2</sup> J. Aker: Przyczynek do pojęcia recydywy i zatarcia skazania, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 29—30/1936, s. 441; K. Daszkiewicz: Przestępstwa popełnione z tych samych pobudek i przestępstwa tego samego rodzaju, NP nr 7—8/1962 r., s. 1023; L. Lerner: Wykład prawa karnego, Warszawa 1961, s. 309; J. Makarewicz: Komentarz do k.k., wyd. V, Lwów 1938, s. 220; L. Peiper: Komentarz do k.k., Kraków 1936, s. 168; S. Śliwiński: Prawo karne materialne, Warszawa 1946, s. 481; S. Śliwiński: Przestępstwa tego samego rodzaju, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 26—27/39, s. 345 i nast.; W. Świda: Prawo karne — Część ogólna, Warszawa 1966, s. 311; J. Śliwowski: Prawo karne, część II, Toruń 1960, s. 84; W. Wolter: Zarys systemu prawa karnego, tom II, Kraków 1934, s. 102.

<sup>3</sup> K. Daszkiewicz: Przestępstwa popełnione z tych samych pobudek i przestępstwa tego samego rodzaju, s. 1024. Por. także uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 1966 r. VI KZP 1/1966 — NP nr 4/66, s. 542 i 543.

<sup>4</sup> S. Śliwiński: Pokrzywdzony w wypadku paserstwa, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 21/39, s. 293.

rozdział XXXV k.k., który — jak to wynika z jego tytułu — grupuje normy chroniące różne dobra (życie, zdrowie, nietykalność cielesną).<sup>5</sup> Brak jest więc podstaw do uznania przewidzianych w nim czynów za przestępstwa tego samego rodzaju.

Dotychczasowe nasze uwagi dotyczyły kwestii, które w zasadzie nie nasuwały wątpliwości. Nie wyczerpują one jednak w całości problematyki związanej z pojęciem „przestępstwa tego samego rodzaju”. Z zagadnieniem tym łączy się szereg dalszych problemów, przy czym większość z nich należy do kontrowersyjnych. Tych właśnie kwestii dotyczy orzecznictwo Sądu Najwyższego, jakie ukształtowało się na kanwie omawianego zagadnienia.

Po wejściu w życie k.k. z 1932 r. Sąd Najwyższy zajmował się po raz pierwszy omawianą problematyką w wyroku z dnia 23 października 1934 r. (II K 1054/34).<sup>6</sup> Przedmiotem rozstrzygnięcia była kwestia, czy o przestępstwach tego samego rodzaju można mówić również wtedy, gdy chodzi o czyny umieszczone w różnych rozdziałach kodeksu. W konkretnym wypadku dotyczyło to paserstwa (art. 160 umieszczony w rozdziale XXV k.k.) i kradzieży (art. 257 § 1 — rozdział XXXIX k.k.). Sąd Najwyższy wyjaśnił, że czyny te stanowią przestępstwa tego samego rodzaju. Orzeczenie to nie zawiera wyczerpującego uzasadnienia i z tego względu z jego motywów nie możemy się dowiedzieć, dlaczego paserstwo i kradzież uznano za czyny tego samego rodzaju.

Tożsamością rodzajową kradzieży i paserstwa zajmował się Sąd Najwyższy także w wyroku z dnia 2 czerwca 1938 r. (K 2610/37).<sup>7</sup> W wyroku tym wymienione przestępstwa zostały również uznane za czyny tego samego rodzaju. Motywacja tego rozstrzygnięcia jest następująca: Przy badaniu, czy w grę wchodzi jednorodność przestępstwa, nie należy „niewolniczo” trzymać się grupy czynów bądź rozdziałów k.k. Niekiedy należy wyjść poza te ramy. W konkretnym wypadku — zdaniem Sądu Najwyższego — obydwa czyny godzą w dobro indywidualne prawnego posiadacza rzeczy, w związku z czym istnieją podstawy do przyjęcia tożsamości rodzajowej paserstwa i kradzieży.

Pogląd, że o przestępstwach tego samego rodzaju można mówić w stosunku do czynów przewidzianych w różnych rozdziałach k.k. albo w ustawach szczególnych, został także uznany w orzecznictwie powojennym.

W wyroku z dnia 4 października 1962 r. V K 910/61 Sąd Najwyższy uznał za czyny tego samego rodzaju przestępstwo przewidziane w art. 215 § 1 k.k. a popełnione przez nietrzeźwego kierowcę oraz przystępstwo z art. 28 § 1 ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu.<sup>8</sup> W motywach podkreślono, że zbieżność tych przestępstw wynika z identyczności przedmiotu ochrony oraz cech podmiotowych.

Następnie w uchwale z dnia 4 lutego 1965 r. VI KO 52/64 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że tożsamość rodzajowa zachodzi także wtedy, gdy jedno z przestępstw zwraca się jeszcze przeciwko dalszemu dobru, tj. gdy nastąpi zjawisko pozornego zbiegu przepisów ustawy.<sup>9</sup> Oznacza to, że w wypadku pozornego zbiegu przepisów

<sup>5</sup> Odmienne stanowisko zajmuje w tej kwestii J. Aker, który twierdzi, że w każdym wypadku czyny zgrupowane w tym samym rozdziale stanowią przestępstwa tego samego rodzaju (por. J. Aker: Przyczynek do pojęcia recydywy i zatarcia skazania, s. 441). Zbliżony pogląd wyraził J. Makarewicz (por. Komentarz do k.k., s. 222).

<sup>6</sup> ZO z 1935 r., z. V.

<sup>7</sup> ZO z 1938 r., poz. 7.

<sup>8</sup> NP nr 2/63, s. 285 i nast.

<sup>9</sup> NP nr 4/65, s. 444.

ustawy podstawą do oceny jednorodzaowości może być każde z naruszonych lub zagrożonych dóbr.

Stanowisko, według którego można przyjąć tożsamość rodzajową przestępstw umieszczonych w różnych rozdziałach k.k. albo w ustawach szczególnych, zostało zakwestionowane przez J. Makarewicza. Zagadnieniem tym zajął się on w swym komentarzu do k.k., w którym skrytykował cytowany poprzednio wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 1934 r.<sup>10</sup> Orzeczenie to — zdaniem autora — nie liczy się z kodeksem polskim. Fakt umieszczenia paserstwa w rozdziale XXV (przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu), a kradzieży w rozdziale XXXIX (przestępstwa przeciwko mieniu) wyłącza możliwość uznania tych przestępstw za czyny tego samego rodzaju.<sup>11</sup>

Przeciwko przyjęciu jako zasady, że paserstwo i kradzież stanowią przestępstwa tego samego rodzaju, wypowiedział się Śliwiński.<sup>12</sup> Wywody swoje przedstawił on w nawiązaniu do przytoczonych poprzednio orzeczeń Sądu Najwyższego z okresu międzywojennego.

Zdaniem Śliwińskiego błędny jest pogląd przyjmujący tożsamość paserstwa i kradzieży, jak również stanowisko wyłączające w ogóle istnienie takiej możliwości. Przy rozstrzygnięciu tego problemu — wywodzi autor — należy przede wszystkim mieć na uwadze, czy paserstwo nie pozostaje w zbiegu ustaw z którymś z przestępstw rozdziału XXXIX. Ustalenie, że zachodzi taki zbieg (choćby pozorny), pozwala na przyjęcie tożsamości rodzajowej kradzieży i paserstwa. Sytuacja taka będzie miała miejsce wtedy, gdy paserstwo polegać będzie na nabyciu rzeczy pochodzącej z przestępstwa lub na udzieleniu pomocy w jej zbyciu. Paser, który nabywa rzecz pochodzącą z przestępstwa — prócz tego, że narusza „porządek publiczny” (przedmiot ochrony rozdziału XXV) — popełnia także przestępstwo skierowane przeciwko mieniu. Nabywając to mienie, dopuszcza się jego przywłaszczenia (art. 262 § 1 k.k.), albowiem fakt kradzieży nie spowodował tego, że przestało ono być „cudzym mieniem”. W razie zaś udzielenia pomocy w zbyciu rzeczy pochodzącej z kradzieży, obok paserstwa występuje pomoc do przywłaszczenia (art. 27 k.k. w związku z art. 262 § 1 k.k.). W obydwóch wypadkach czyn sprawcy zakwalifikowany zostanie z art. 160 k.k., gdyż przepis ten, jako surowszy, zgodnie z dyrektywą art. 36 k.k. „pochłonie” art. 262 § 1 k.k. Fakt powyższy w niczym jednak nie zmienia treści „wewnętrznej” danego przepisu, w związku z czym — konkluduje autor — w takich wypadkach istnieje podstawa do uznania paserstwa i kradzieży za przestępstwa tego samego rodzaju.<sup>13</sup>

Pogląd Śliwińskiego odpowiadający w zasadzie cytowanym poprzednio orzeczeniom Sądu Najwyższego okresu powojennego, wydaje się być słuszny, ale pod warunkiem, że do sprawy ustalania rodzaju dobra atakowanego czyhmem sprawcy nie będziemy się ustosunkowywać w sposób formalistyczny. Bliższe uwagi na ten temat zostaną poczynione później. W tym miejscu należy tylko stwierdzić, że brak jest podstaw do uznania, iż paserstwo w każdym wypadku jest przestępstwem tego samego rodzaju co kradzież. Poza wypadkami omówionymi wyżej (nabycie rzeczy pochodzącej z kradzieży lub pomoc w jej zbyciu) przedmiotem ochrony karnej w wypadku paserstwa będzie wyłącznie porządek publiczny, a wtedy nie sposób mówić o tożsamości rodzajowej tych przestępstw.

10 J. Makarewicz: op. cit., s. 220.

11 Jw.

12 S. Śliwiński: *Przestępstwa tego samego rodzaju*, s. 246.

13 Jw.

W praktyce wymiaru sprawiedliwości wyłonił się problem, czy różny rodzaj winy wyłącza tożsamość rodzajową przestępstw. W kwestii tej kilkakrotnie wypowiedział się Sąd Najwyższy. Dużo stosunkowo miejsca poświęcono jej także w piśmiennictwie prawniczym.<sup>14</sup>

W okresie międzywojennym Sąd Najwyższy nie zajmował się tym problemem. Po raz pierwszy był on przedmiotem rozstrzygnięcia w wyroku z dnia 18 stycznia 1954 r. III K 844/53.<sup>15</sup> W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że o tożsamości rodzajowej można mówić tylko w stosunku do przestępstw opartych na tej samej postaci winy. Ten sam rodzaj przestępstwa — czytamy w wyroku — „wymaga rodzajowego podobieństwa czynu nie tylko pod względem przedmiotowym, ale także pod względem podmiotowym”.

Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w dwóch późniejszych orzeczeniach. W postanowieniu z dnia 24 marca 1961 r. wyłączona została możliwość uznania za przestępstwa tego samego rodzaju czynu z art. 230 § 1 k.k. i art. 23 ustawy z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu,<sup>16</sup> a w wyroku z dnia 11 października 1962 r. — z art. 286 § 1 i z art. 286 § 3 k.k.<sup>17</sup> W obydwu wypadkach Sąd Najwyższy uznał, że różna forma winy wyłącza tożsamość rodzajową przestępstw.

Z odmiennym stosunkiem do tego problemu spotykamy się w uchwale z dnia 14 września 1961 r. VI KO 9/61.<sup>18</sup> Sąd Najwyższy wyraził w niej następujący pogląd: Przy ocenie tożsamości rodzajowej dwóch lub więcej przestępstw należy poddać rozważaniu przede wszystkim ich stronę przedmiotową, chociaż nie można też pominąć strony podmiotowej. Różny rodzaj winy — umyślnej lub nieumyślnej — może w konkretnych okolicznościach popełnienia danych czynów stanowić podstawę do wyłączenia tożsamości rodzajowej tych przestępstw. Będzie to miało miejsce wtedy, gdy okoliczności te „wskazują na zupełnie odmienny charakter podmiotowy tych czynów z punktu widzenia niebezpieczeństwa społecznego, jakie reprezentują. W motywach uchwały teza ta została rozwinięta. Przede wszystkim stwierdzono w nich, że tam, gdzie ustawa mówi o „przestępstwie”, ma ona na myśli zarówno stronę przedmiotową, jak i podmiotową. Jeżeli chodzi jedynie o znamiona przedmiotowe, to operuje ona wyrażeniem „czyn zabroniony pod groźbą kary” (np. art. 70 i 79 k.k.). Zasada subiektywizmu, na której k.k. z 1932 r. opiera całość zagadnienia odpowiedzialności karnej, nakazuje uwzględniać stronę podmiotową przy rozważaniu wszelkich łączących się z nią kwestii. Konkretny przepis może jednak w różny sposób określić rolę i znaczenie strony podmiotowej czynu przestępnego w granicach danej sytuacji prawnej. Normy art. 60 § 1 i art. 63 § 1 k.k. (ich właśnie dotyczy uchwała — dopisek mój, A. K.), oparły instytucję recydywy na identyczności pobudek, tj. na kryterium ściśle podmiotowym

14 S. Pławski: *Recydywa*, Warszawa 1966, s. 122. S. Pławski: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego (I półrocze 1962)*, NP 2/63, s. 213 i nast.; K. Daszkiewicz: *Przestępstwa popełnione z tych samych pobudek i przestępstwa tego samego rodzaju*, s. 1023; H. Rajzman: *Głosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 14 września 1961 r. VI KO 9/61 — NP nr 1/62, s. 133 i nast.*

15 OSN 1954 r., z. III, poz. 52.

16 Orzeczenie nie publikowane.

17 Orzeczenie nie publikowane.

18 NP nr 1/62, s. 132 i nast. Na uchwałę z 14 września 1961 r. powołuje się Sąd Najwyższy w wytycznych z dnia 24.II.1967 r. w sprawie postępowania i orzekania kary względem recydywistów (wytyczne te opublikowano w M. P. Nr 27, poz. 125 z dnia 11 maja 1967 r.). Zagadnienie tożsamości rodzajowej przestępstw potraktowane zostało w wytycznych marginesowo. W tej kwestii bowiem Sąd Najwyższy ograniczył się w zasadzie do przytoczenia niektórych fragmentów wspomnianej uchwały.

i na tożsamości rodzajowej przestępstw, a więc na kryterium mieszanym, które ma na względzie przede wszystkim stronę przedmiotową, ale ponadto także i stronę podmiotową. W tym ostatnim wypadku chodzi o tzw. recydywę grupową (przynależność przestępstw do tej samej grupy), przy której identyczność pobudek nie jest wymagana. W świetle poczynionych wyżej uwag — zdaniem Sądu Najwyższego — pogląd, że przy recydywie grupowej (tożsamość rodzajowa przestępstw) „nowe” przestępstwo musi być oparte na tej samej formie winy, jest nie do przyjęcia.

W konkluzji tych wywodów Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że „do rozwiązywania zagadnienia recydywy podejść należy od strony przedmiotowej i przyjmując jako zasadę, że przestępstwo jest tego samego rodzaju — choćby zamieszczone w różnych rozdziałach k.k. lub różnych ustawach szczególnych — jeżeli godzi w tego samego rodzaju dobro chronione przez prawo.” W wyjątkowych tylko wypadkach strona podmiotowa może zerwać więź między dwoma następującymi po sobie czynami. Nastąpi to wtedy, gdy konkretne okoliczności faktyczne wskazywać będą na zupełnie odmienny charakter podmiotowy czynów „z punktu widzenia społecznego niebezpieczeństwa, jakie reprezentują.”

Słuszność poglądu wyrażonego w omawianej uchwale poddano wątpliwości. Z krytyką tego stanowiska wystąpili H. Rajzman<sup>19</sup> i S. Pławski.<sup>20</sup> Nie podzieliła go także K. Daszkiewicz.<sup>21</sup> Wymienieni autorzy, omawiając krytycznie tezy uchwały, wychodzili z różnych założeń. Nie zawsze też takie samo było proponowane przez nich rozwiązanie problemu. Konieczne jest więc oddzielne omówienie zajętych przez nich stanowisk.

Zdaniem H. Rajzmana, o przestępstwie tego samego rodzaju można mówić tylko wtedy, gdy rozważane czyny popełnione zostały z tą samą formą winy.<sup>22</sup> Autor ten uważa, że wynika to z następujących przesłanek: Powrót „do przestępstwa” to nie powrót „do czynu zabronionego pod groźbą kary”.<sup>23</sup> W przestępstwie bowiem tkwi element winy, który nie występuje w „czynie zabronionym pod groźbą kary”. Okoliczność ta przemawia w sposób decydujący za koniecznością uwzględnienia — przy ustalaniu tożsamości rodzajowej przestępstw — także elementów podmiotowych.

Istotne znaczenie ma w tym zakresie także fakt, że założeniem norm prawnych jest surowsze karanie tego sprawcy, który dopuszczając się nowego przestępstwa, wykazał, iż zasługuje na surowsze potraktowanie, „gdyż jego postawa względem interesów i dóbr znajdujących się pod ochroną ustawy karnej ujawnia nadal taki sam negatywny kierunek i takie samo jak poprzednio antyspołeczne zaangażowanie psychiczne”.<sup>24</sup> W wypadku gdy pierwsze przestępstwo było nieumyślne, a następne umyślne, „to umyślność, jako wyższy rodzaj winy, przejawia się u sprawcy po raz pierwszy”.<sup>25</sup> W sytuacji zaś odwrotnej wspomniane poprzednio „antyspołeczne, psychiczne zaangażowanie sprawcy” uległo osłabieniu. W obu wypadkach — wywodzi H. Rajzman — brak jest podstaw do przypisania

<sup>19</sup> H. Rajzman: op. cit., s. 133 i nast.

<sup>20</sup> S. Pławski: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego (I półrocze 1962), s. 213 i nast.

<sup>21</sup> K. Daszkiewicz: op. cit., s. 1023 i nast.

<sup>22</sup> H. Rajzman: op. cit., s. 134 i nast.

<sup>23</sup> Jw.

<sup>24</sup> Jw.

<sup>25</sup> Jw.

sprawcy powrotu do przestępstwa, które w całości elementów niezbędnych do bytu właśnie „przestępstwa” byłoby tego samego rodzaju.<sup>26</sup>

W sposób krytyczny odnosi się także do wspomnianej uchwały S. Pławski.<sup>27</sup> Pod jej adresem wysunął on zarzut niejasnego rozstrzygnięcia omawianej kwestii oraz zarzut braku konsekwencji. Pławski uważa, że Sąd Najwyższy nie oparł się ani na wykładni ściśle gramatycznej, ani na przesłankach kryminologicznych. Wykładnia ściśle gramatyczna uzasadnia tezę, że o tożsamości rodzajowej przestępstw decyduje wyłącznie kryterium przedmiotowe. Do innych natomiast wniosków dochodzimy wtedy, gdy sięgniemy do wykładni opierającej się na przesłankach kryminologicznych.<sup>28</sup> Przy zastosowaniu bowiem tej wykładni okaże się, że przestępstwami tego samego rodzaju mogą być tylko te czyny, które charakteryzuje ten sam przedmiot ochrony oraz identyczna postać winy. Stanowisko to Pławski uzasadnia w sposób następujący: W art. 60 § 1 k.k. mowa jest o „powrotnym przestępstwie”. Użycie w tym wypadku wyrazu „przestępstwo” ma decydujące znaczenie. Świadczy ono o tym, że ustawa ma na myśli zarówno znamiona przedmiotowe, jak i podmiotowe. Gdyby bowiem chodziło tylko o znamiona przedmiotowe, to ustawodawca operowałby terminem „czyn”.<sup>29</sup>

Całkowicie odmienne stanowisko zajęła w tej kwestii K. Daszkiewicz.<sup>30</sup> Uważa ona, że o tożsamości rodzajowej przestępstw decyduje wyłącznie kryterium przedmiotowe. Przy ocenie więc, czy dwa lub więcej przestępstw stanowią czyny tego samego rodzaju, sprawa rodzaju winy nie ma znaczenia. Z faktu, że w art. 60 § 1 i 63 § 1 k.k. mowa jest o „przestępstwie”, a nie „o czynie zagrożonym karą”, wpływa dla zagadnienia powrotu do przestępstwa wniosek, iż musi to być powrót nie tylko do czynu zagrożonego karą, ale również do czynu zawinionego.<sup>31</sup> Nie oznacza to jednak, że w obu wypadkach musi wystąpić ta sama forma winy.

Autorka polemizuje z przedstawionymi poprzednio wywodami H. Rajzmana. Kwestionuje m.in. tezę, w myśl której założenie norm prawnych przemawia przeciwko surowszemu ukaraniu sprawcy wówczas, gdy następujące po sobie przestępstwa stanowią czyny: umyślny i nieumyślny lub odwrotnie. Zdaniem Daszkiewiczowej, stosowanie w takich wypadkach surowszej represji uzasadnia okoliczność że powrót do przestępstwa „wskazuje na nasilenie negatywnego stosunku sprawcy do pewnego rodzaju dóbr chronionych przez prawo, zwłaszcza że to ponowne naruszenie dobra tego samego rodzaju nastąpiło po próbach wychowawczego oddziaływania na sprawcę w postaci skazania go za poprzednie przestępstwo i odbywania przez niego kary.”<sup>32</sup>

Brak w tej kwestii jednolitego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz omówiona wyżej rozbieżność poglądów przedstawicieli nauki prawa karnego niewątpliwie utrudnia właściwe stosowanie norm prawnych operujących terminem „przestępstwa tego samego rodzaju” w wypadku, gdy chodzi o czyny oparte na różnych postaciach winy.

W świetle przepisów obowiązującej ustawy oraz z punktu widzenia polityki kryminalnej najbardziej słuszne wydaje się stanowisko, które odrzuca możliwość przy-

<sup>26</sup> Jw.

<sup>27</sup> S. Pławski: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego, str. 213 i nast.

<sup>28</sup> Jw.

<sup>29</sup> Jw.

<sup>30</sup> K. Daszkiewicz: op. cit., s. 1023.

<sup>31</sup> Jw.

<sup>32</sup> Jw.

jęcia tożsamości rodzajowej przestępstw w wypadku różnych postaci winy. W sposób przekonujący przemawia za tym argument podniesiony przez Rajzmana i Pławskiego, którzy — jak już wspomniano — wywodzą, że użycie w przepisach wyrazu „przestępstwo” oznacza, iż chodzi tu o znamiona strony przedmiotowej i podmiotowej. Warto podnieść i tę okoliczność, że w omawianych przepisach chodzi o normy określające zasady surowszego traktowania sprawców. Jak wiadomo zaś, normy takie podlegają wykładni ścieśniającej — *odiosa sunt restringenda*.<sup>33</sup>

Czy o przestępstwach tego samego rodzaju można mówić także wtedy, gdy chodzi o dwa lub więcej czynów nieumyślnych? Na pytanie to odpowiedzieć należy twierdząco. Brak jest bowiem podstaw do wyłączenia w takim wypadku tożsamości rodzajowej tych przestępstw, o ile oczywiście godzą one w ten sam przedmiot ochrony.<sup>34</sup> W praktyce niewątpliwie rzadkie będą wypadki, w których zajdzie potrzeba orzeczenia względem sprawcy czynu nieumyślnego kary przekraczającej górną granicę ustawowego zagrożenia. Praktyczne znaczenie przepisów o recydywie nie ogranicza się jednak tylko do tej kwestii. Należy bowiem pamiętać, że pociąga ona za sobą także inne skutki, a mianowicie: zakaz orzekania aresztu przy alternatywnym zagrożeniu tą sankcją więzieniem, zakaz warunkowego zawieszenia wykonania kary i warunkowego zwolnienia.

Z dotychczasowych naszych rozważań wynika, że podstawowym warunkiem uznania dwóch przestępstw za czyny tego samego rodzaju jest to, by godziły one w to samo dobro chronione przez prawo.

W doktrynie okresu międzywojennego S. Glaser i A. Mogilnicki wyrazili pogląd, że jednorodzaowość może opierać się także na tożsamości sposobu działania.<sup>35</sup> Stanowisko to zostało skrytykowane, przy czym jako główny zarzut podniesiono, że nie znajduje ono uzasadnienia w treści przepisów obowiązującej ustawy.<sup>36</sup>

Z uznaniem „sposobu działania” za jedną z przesłanek do ustalenia tożsamości rodzajowej przestępstw spotykamy się w dwóch, nie dawno ogłoszonych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Podkreślić jednak wypada, że okoliczność tę potraktowano w nich jako jedną spośród kilku wchodzących w grę przesłanek o charakterze „poilkowym”. Według zaś Glasera i Mogilnickiego „sposób działania” stanowi przesłankę samoistną.

Pierwsze z wymienionych orzeczeń to przytoczona już uchwała Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 1965 r. VI KO 52/64. Czytamy w niej między innymi: „(...) prze-

<sup>33</sup> H. Rajzman, op. cit., s. 134. Jako dalszy argument można przytoczyć także i to, że Sąd Najwyższy w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyk sądowej w zakresie prawidłowego stosowania przepisów ustawy z 18 czerwca 1959 r. oraz ustawy z dnia 21 kwietnia 1958 r. (M. P. z 1962 r. Nr 54, poz. 261) uznał, że paserstwo nieumyślne z art. 161 k.k. nie jest przestępstwem podobnym do paserstwa umyślnego ani do zagarnięcia mienia. Warto w tym miejscu zauważyć, że nowe kodeksy państw socjalistycznych wiążą pojęcie recydywy wyłącznie z przestępstwami umyślnymi. Z takim ujęciem zagadnienia recydywy spotykamy się: w k.k. węgierskim z 1961 r. — § 115, k.k. czeskosłowackim z 1961 r. — § 41, k.k. jugosłowiańskim z 1951 r. — art. 40 A (numeracja po noweli z 1959 r.). Taki sam warunek zawarty jest w uwadze do art. 24 k.k. RSFR z 1960 r., dotyczącym odpowiedzialności karnej szczególnie niebezpiecznych recydywistów.

<sup>34</sup> Por. S. Pławski: Recydywa, s. 12. Autor uważa jednak, że rozwiązanie takie nie jest słuszne, albowiem najczęściej wobec tej kategorii „recydywistów” nie zachodzi potrzeba stosowania szczególnych środków oddziaływania (s. 125). Z zaostreniem odpowiedzialności karnej ze względu na ponowne popełnienie przestępstwa nieumyślnego spotykamy się w k.k. greckim z 1950 r. (art. 93).

<sup>35</sup> S. Glaser i A. Mogilnicki: Kodeks karny z komentarzem, Kraków 1934 r., s. 249.

<sup>36</sup> Por. S. Śliwiński: Prawo karne materialne, s. 481 i K. Daszkiewicz: op. cit., s. 1024.



stępstwo należące do tego samego rodzaju co poprzednie zachodzi wówczas, gdy tożsamość rodzajowa czynów ujawnia się w działaniu sprawcy i w dobru prawnym, przeciwko któremu sprawca tych czynów działa." Z motywów uchwały dowiadujemy się, że o tożsamości rodzajowej przestępstw rozstrzyga zespół znamion charakteryzujących przestępstwo jako określonego typu czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę pod groźbą kary. Szczególnie duże znaczenie przywiązują się do dwóch spośród znamion: sposobu działania i tożsamości przedmiotu ochrony. Sąd Najwyższy stwierdza jednak, że o tożsamości rodzajowej przestępstw można mówić także w stosunku do czynów charakteryzujących się różnym sposobem działania. Jako przykład przytoczono przestępstwo z art. 257 § 1 i 264 § 1 k.k. wyjaśniając, że w takim wypadku elementem świadczącym o tożsamości rodzajowej tych czynów będzie ten sam cel działania.

W drugim ze wspomnianych orzeczeń, a mianowicie w postanowieniu z dnia 17 marca 1966 r., Sąd Najwyższy wyraził podobny pogląd.<sup>37</sup> W orzeczeniu tym wyjaśniono przede wszystkim, że przy ustalaniu tożsamości rodzajowej dwóch lub więcej przestępstw nie można operować tylko kryterium czysto formalistycznym. Przez kryterium takie Sąd Najwyższy rozumie fakt lokalizacji przepisów w tym samym rozdziale kodeksu oraz jednorodność przedmiotu ochrony. W celu prawidłowego ustalenia tożsamości rodzajowej należy przeanalizować wszystkie wchodzące w grę przestępstwa i uchwycić zarówno dobro prawne, które czynem sprawcy zostało naruszone, jak i te wszystkie okoliczności, które ze względu na swoją istotę natury przedmiotowej (sposób działania sprawcy) i podmiotowej, mogą — w aspekcie swej identyczności bądź jej niepowstawania — wskazywać na łączność między wchodzącymi w grę przestępstwami albo na brak takiej łączności.

Stanowisko wyrażone w przytoczonych orzeczeniach wydaje się słuszne.<sup>38</sup> Trafna jest uwaga, że przy ustalaniu tożsamości rodzajowej przestępstw nie można operować wyłącznie kryterium formalistycznym. Przed takim postępowaniem ostrzegał także Śliwiński.<sup>39</sup> Autor ten, zastanawiając się nad kwestią tożsamości rodzajowej przestępstw umieszczonych w rozdz. XXV k.k., wyraża wątpliwość co do możliwości zaliczenia do jednej i tej samej grupy niektórych przestępstw ujętych w tym rozdziale, jak np. znieważenia Narodu Polskiego (art. 152 k.k.) i paserstwa (art. 160 k.k.). Systematyka kodeksu karnego nakazywałaby uznać je za jednorodną. Odrębność rodzajowa tych czynów wydaje się być jednak oczywista. Śliwiński uważa, że skoro art. 60 § 1 k.k. nic nie wspomina o rozdziałach, to w wypadkach wątpliwych dopuszczalne jest stosowanie „swobodniejszej wykładni”. Należy wówczas szukać „wewnętrznej pokrewieństwa czynów”.<sup>40</sup> Elementów, które o pokrewieństwie tym miałyby świadczyć, autor nie wskazuje. Znajdujemy je natomiast w przytoczonych wyżej orzeczeniach. Dowiadujemy się

<sup>37</sup> OSNKW z. 5—6/66, poz. 62.

<sup>38</sup> Zdaniem H. Rajzmana uchwała z dnia 4 lutego 1965 r. wnosi poważny wkład do naszej wiedzy o normatywnej stronie zagadnienia recydywy (H. Rajzman: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego, II półrocze 1965 r. — NP nr 1/66, s. 63). Obszerną głosę dotyczącą tej uchwały opublikowała D. Pleńska w OSPIKA (z. 2/66, s. 85 i nast.). Jej zdaniem, stanowisko Sądu Najwyższego będzie słuszne, jeżeli się przyjmie, że intencją uchwały było stwierdzenie, iż „jednorodność należy oceniać w oparciu o zbieżność przedmiotu przestępstwa — głównego lub dodatkowego, nie tracąc jednak z pola widzenia i innych znamion, które mogą w istotny sposób wskazywać na identyczne ukierunkowanie działalności przestępczej sprawców lub na brak takiej łączności (...)”.

<sup>39</sup> S. Śliwiński: Prawo karne materialne, s. 484.

<sup>40</sup> Jw.

z nich, że mogą to być zarówno elementy strony przedmiotowej, jak i podmiotowej. Przykładowo zostały tu wymienione sposób dokonania przestępstwa (element przedmiotowy) i cel, którym kierował się sprawca (element podmiotowy). Nie wszystkie te elementy muszą zawsze wykazywać zbieżność; warunek taki odnosi się tylko do przedmiotu ochrony. Wynika stąd, że pozostałe z nich mają charakter posiłkowy. Rola tych przesłanek polega na tym, że na ich podstawie należy sprawdzać, czy wynikająca ze zbieżności przedmiotu ochrony karnej tożsamość rodzajowa rzeczywiście zachodzi, czy też jest ona tylko pozorna (np. art. 152 i 160 k.k.).

Na zakończenie niniejszych rozważań należy poczynić kilka uwag na temat stanowiska, jakie przypuszczalnie zajmie w tej kwestii przyszły kodeks karny PRL. Podstawę do tych rozważań mogą stanowić — rzecz jasna — wyłącznie projekty k.k. Wydaje się, że postąpimy słusznie, jeżeli rozważania nasze przedstawimy na podstawie projektu k.k. ze stycznia 1966 r.

Projekt ten nie używa terminu „przestępstwo tego samego rodzaju”. Natomiast w przepisach części ogólnej spotykamy określenie „przestępstwo podobne”. Termin ten występuje w art. 59 § 1, dotyczącym zasad odpowiedzialności w razie recydywy, oraz w art. 71 § 1, regulującym kwestię odwołania warunkowego zawieszenia kary.

Pojęcie „przestępstwo podobne” znane jest naszemu ustawodawstwu karnemu. Spotykamy je w dwóch obowiązujących aktach prawnych, a mianowicie w art. 7 ustawy z dnia 22.IV.1959 r. o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu (Dz. U. Nr 27, poz. 169) oraz w art. 7 ustawy z dnia 18.VI.1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej. Użycie zatem terminu „przestępstwo podobne” w projekcie k.k. z 1966 r. jest konsekwencją linii rozwojowej naszego ustawodawstwa.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>41</sup> oraz w doktrynie<sup>42</sup> nie ma w zasadzie rozbieżności co do tego, co przez to pojęcie należy rozumieć. Otóż przyjmuje się, że o „przestępstwie podobnym” można mówić wówczas, gdy chodzi o czyny popełnione z identyczną formą winy, godzące w ten sam lub zbliżony rodzajowo przedmiot ochrony.

Porównując treść terminów „przestępstwo podobne” i „przestępstwo tego samego rodzaju”, stwierdzimy, że pierwszy z nich ma szerszy zakres. W ramach tego pojęcia mieszczą się bowiem nie tylko przestępstwa godzące w to samo dobro chronione przez prawo (które — jak wiadomo — wyczerpują zakres terminu „przestępstwa tego samego rodzaju”), ale także czyny skierowane przeciwko dobru zbliżonemu rodzajowo.

W omawianym projekcie k.k. wyjaśnieniem pojęcia „przestępstwo podobne” zajmuje się art. 110 § 2. Przepis ten stanowi: „Przez przestępstwo podobne rozumie się przestępstwo skierowane przeciwko takiemu samemu lub zbliżonemu rodzajowi dobru chronionemu przez prawo; przestępstwo popełnione w celu osią-

<sup>41</sup> Por. wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawidłowego stosowania przepisów ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 228) oraz przepisów ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstw (Dz. U. Nr 4, poz. 11) — dz. V, ust. 2.

<sup>42</sup> Por. J. Bafia: Odpowiedzialność karna za przestępstwa przeciw własności społecznej, Warszawa 1960, s. 108; O. Chybiński: Paserstwo, Warszawa 1962 r., s. 78; J. Bafia, L. Hochberg i M. Siewierski: Ustawy karne PRL — Komentarz, Warszawa 1965, s. 335.

nięcia korzyści majątkowej dla siebie lub innej osoby uważa się za przestępstwa podobne". Definicję tę w pewnym stopniu uzupełnia art. 59 § 1 projektu, który wyjaśnia, że przestępstwo wcześniejsze musi być zawinione umyślnie. Fakt, że nowy czyn ma być przestępstwem „podobnym” do poprzedniego, wskazuje, że warunek umyślności działania odnosi się także do niego.

W projekcie znajdujemy więc podstawowe przesłanki, których istnienie będzie pozwalało na uznanie rozważanych przestępstw za „przestępstwa podobne”. Oczywiście nie wszystkie kwestie zostaną rozstrzygnięte w ustawie. Wydaje się, że w praktyce pewne trudności może nasunąć sytuacja, w której podstawę do ustalenia „podobieństwa” przestępstw stanowią czyny skierowane przeciwko „zbliżonemu rodzajowo dobru chronionemu przez prawo”. Sprawa właściwego ustalenia granic, w ramach których w takim wypadku będzie można mówić „o podobieństwie” przestępstw, niewątpliwie przysporzy trudności. Wydaje się, że w tej kwestii może się okazać przydatne — chociaż częściowo (przynajmniej w początkowym okresie) — omówione wyżej orzecznictwo Sądu Najwyższego. Odnosi się to zwłaszcza do tych wyroków, które nie ograniczyły się do podkreślenia tożsamości przedmiotu ochrony, lecz wskazywały również dodatkowe przesłanki świadczące o tym, że rozważane czyny są przestępstwami tego samego rodzaju.

TOMASZ MAJEWSKI

## Przerwa w rozprawie w aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego

Instytucja przerwy w rozprawie przechodziła różne koleje w obowiązujących w Polsce przepisach procesowych. Dawniejsze ustawy procesowe, które obowiązywały przed wejściem w życie k.p.k. z 1928 r., kwestię przerwy normowały rozmaicie.<sup>1</sup> Komisja Kodyfikacyjna pierwotnie projektowała wprowadzenie tej instytucji w dość wąskim zakresie, dopuszczając przerwę w rozprawie najwyżej do 3 dni.<sup>2</sup> Ostatecznie jednak kwestię tę unormowano w k.p.k. z 1928 r. w ten sposób, że wprowadzono dla sądu okręgowego maksymalny okres przerwy 14 dni (art. 354), a dla sądu grodzkiego — 30 dni (art. 346 § 2). Te zróżnicowane terminy zachowały

<sup>1</sup> Austriacka u.p.k. przewidywała, że rozprawa główna raz rozpoczęta może być przerwana tylko dla wypoczynku albo w celu niezwłocznego dostarczenia środków dowodowych (§ 273).

Pruska u.p.k. nakazywała podjęcie przerwanej rozprawy najdalej czwartego dnia po przerwie, gdyż inaczej całe postępowanie należy rozpocząć na nowo (§ 228).

Rosyjska u.p.k. zasadniczo zakładała, że rozprawa główna w każdej sprawie powinna się odbywać bez przerwy z wyjątkiem czasu niezbędnego dla wypoczynku (art. 633). Dopuszczała ona jednak możliwość zawieszenia rozprawy dla zebrania dodatkowych dowodów (art. 634); okres tego „zawieszenia” nie był określony, lecz sędzia lub ławnicy mogli zażądać wznowienia poszczególnej czynności lub całej rozprawy, a w razie zmiany kompletu rozprawa musiała być przeprowadzona od początku (art. 635).

<sup>2</sup> Art. 354 projektu u.p.k., Warszawa-Lwów 1926.